Pokój

Sarius

Jak firany podstarzałe, trochę się nawciągałem
Smrodem ludzkich myśli, spalin, przeszłych twarzy, biedy, marzeń
Na ścianie ślady barwy bladej
Kiedyś może i jaskrawe
Kiedyś jeszcze może miałem skrawek uczuć, ale nie ma co się żalić
Rozwalone ogrzewanie – tak opisałbym empatię
Dzwonią do mnie, dzwońcie dalej
Że się ile znamy, bracie?
Jak wytarte, wypłowiałe wykładziny
Spadły na nie buty, bluzgi, śliny, kpiny, igły
Lecz mam grube żyły tak jak mury, w których tkwimy
Jak wytarte wykładziny, w sercu dziury mam od chwili
Gdybym mógł bym wszystko zniszczył
Bo nie wrócę tych szczęśliwych
Parują jak stare szyby oczy osób w nich odbitych
Stary pokój płonie, przy tym spłonę ja i zaszczyty
Pytasz czy tu mieszkam dalej? Miałaś ze mną być na stałe
Płoną zdjęcia, ściany całe, żegnam się, piąta nad ranem

Teraz to nieważne
Teraz dobijają się, a nie jest już otwarte
Czują dym te przyjaźnie gówno warte
Czy tylko ja nie boję się, że światło zgaśnie?
Tym razem nie boję się, że nie zasnę
Bo palę się cały na myśl kolejnej szansy
Że może to ty, nie mam już siły tak iść, więc spalam się
Spalam się cały i nie w wyobraźni
Banały miłości i prawdy, aż sufit mój staje się czarny
Ty z dala się trzymaj już mała, bo nie ma tu szansy
Szukam tej jednej zapałki, mój pokój jest zimny i martwy

Więc spalam się cały i nie w wyobraźni
Banały miłości i prawdy, aż sufit mój staje się czarny
Ty z dala się trzymaj już mała, bo nie ma tu szansy
Szukam tej jednej zapałki, mój pokój jest zimny i martwy
Więc spalam się cały i nie w wyobraźni
Banały miłości i prawdy, aż sufit mój staje się czarny
Ty z dala się trzymaj już mała, bo nie ma tu szansy
Szukam tej jednej zapałki, mój pokój jest zimny i martwy

Już nie mam przyjaciół, na plecach mam tylko ich ślady
Mam słowo, co kruszy ich skały
Wspomnienia chcesz, mogę je spalić
Nie brak mi kasy i wiary, nie brak mi wiary i klasy
Wracaj do starych na klawisz
Patrzyłem śmierci do japy, nie boję się twojej twarzy
W mej głowie kończą się światy, ty jesteś taki podatny
Za chwilę skończą cię hajsy i dragi
Wykopię grób dla twoich marzeń
Za długo tu byłem sam i zdobyłem wszystko, co chciałem
Kanister benzynę grzałem, spłonęły wszystkie notatki

Więc spalam się cały i nie w wyobraźni
Banały miłości i prawdy, aż sufit mój staje się czarny
Ty z dala się trzymaj już mała, bo nie ma tu szansy
Szukam tej jednej zapałki, mój pokój jest zimny i martwy

Więc spalam się cały i nie w wyobraźni
Banały miłości i prawdy, aż sufit mój staje się czarny
Ty z dala się trzymaj już mała, bo nie ma tu szansy
Szukam tej jednej zapałki, mój pokój jest zimny i martwy

Więc spalam się cały i nie w wyobraźni
Banały miłości i prawdy, aż sufit mój staje się czarny
Ty z dala się trzymaj już mała, bo nie ma tu szansy
Szukam tej jednej zapałki, mój pokój jest zimny i martwy

Więc spalam się cały i nie w wyobraźni
Banały miłości i prawdy, aż sufit mój staje się czarny
Ty z dala się trzymaj już mała, bo nie ma tu szansy
Szukam tej jednej zapałki, mój pokój jest zimny i martwy

Tištěno z pisnicky-akordy.cz

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!